INFORMATOR LITERACKI

WYDAWNICTWA EZOP

WYSZUKANE

W NUMERZE

Projekt „Literackie zbliżenia”

Powieści z Nagrodą Literacką Unii Europejskiej

Autor –Tłumacz: twórcza relacja

Wydawnictwo WYSZUKANE

Drodzy Czytelnicy!

Zapraszamy Was do lektury „**Informatora Literackiego**” Wydawnictwa Ezop. Dotychczas znaliście nas przede wszystkim z książek dla dzieci i młodzieży. **Dziś z radością chcemy zaprezentować Wam naszą drugą markę – Wydawnictwo WYSZUKANE**, które powołałyśmy z myślą o dorosłych Czytelnikach. Rok 2019 okazał się dla nas czasem próby i wyzwań. Nasz projekt translatorski „Literackie zbliżenia” zyskał uznanie Komisji Europejskiej i nabrał realnych kształtów. To stało się przysłowiową iskrą do powstania nowej marki – WYSZUKANE – bo spośród książek, które wybrałyśmy, aż pięć to proza dla dorosłych Czytelników. **To utwory niebanalne i spoza literackiego mainstreamu. Zostały dostrzeżone w rodzimych krajach, Bułgarii, Grecji, Portugalii i Słowenii, a także uhonorowane Nagrodą Literacką Unii Europejskiej.**

Na łamach „Informatora Literackiego” pragniemy Wam przybliżyć te powieści i zachęcić do ich lektury. Przedstawimy też sylwetki ich twórców, autorów i świetnych tłumaczy, z którymi miałyśmy okazję współpracować przy WYSZUKANYCH książkach. Ciekawej lektury!

WYSZUKANE

Nagroda Literacka Unii Europejskiej

Nagroda powołana w grudniu 2008 r. przez **Parlament Europejski,** jest organizowana od 2009 r. W konkursie rozpatrywane są dzieła autorów z 37 krajów uczestniczących w programie unijnym „Kultura”. Ważną zasadą tej nagrody jest to, że promuje autorów stojących na starcie swojej kariery pisarskiej. Wręczenie nagrody laureatom, jak i promocja nagrodzonych dzieł ma charakter międzynarodowy i obejmuje całą Europę.

POLSCY AUTORZY WYRÓŻNIENI
NAGRODĄ LITERACKĄ UNII EUROPEJSKIEJ

Jacek Dukaj za książkę *Lód* (2009 r.),

Piotr Paziński za książkę *Pensjonat* (2012 r.),

Magdalena Parys za książkę *Magik* (2015 r.),

Marta Dzido za książkę *Frajda* (2019 r.)

Nagroda Literacka Unii Europejskiej

Nagroda Literacka Unii Europejskiej

Nagroda Literacka Unii Europejskiej

Dialog międzykulturowy jest niezwykle istotny z punktu widzenia poczucia jedności Europejczyków, dlatego celem Nagrody Literackiej Unii Europejskiej jest promowanie bogactwa literatury z obszaru Europy oraz zwrócenie uwagi czytelników na zagraniczne dzieła literackie.

Do tej pory dokonano ponad 100 tłumaczeń nagrodzonych książek w 19 językach.

Literackie zbliżenia

Kreatywna Europa Kultura

BUŁGARIA

WYSPA KRACH

AUTORKA: Ina Wyłczanowa

TŁUMACZKA: Hanna Karpińska

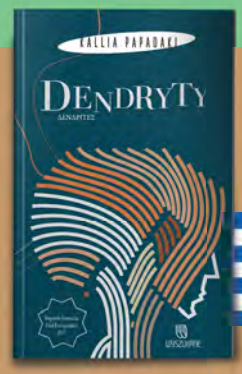

GRECJA

DENDRYTY

AUTORKA: Kallia Papadaki

TŁUMACZKA: Ewa T. Szyler

SŁOWENIA

NA/PÓŁ

AUTOR: Jasmin B. Frelih

TŁUMACZKA: Marlena Gruda

SŁOWENIA

WYMAZANA

AUTOR: Miha Mazzini

TŁUMACZKA: Marlena Gruda

PORTUGALIA

ŚREDNI WSPÓŁCZYNNIK SZCZĘŚCIA

AUTOR: David Machado

TŁUMACZ: Wojciech Charchalis

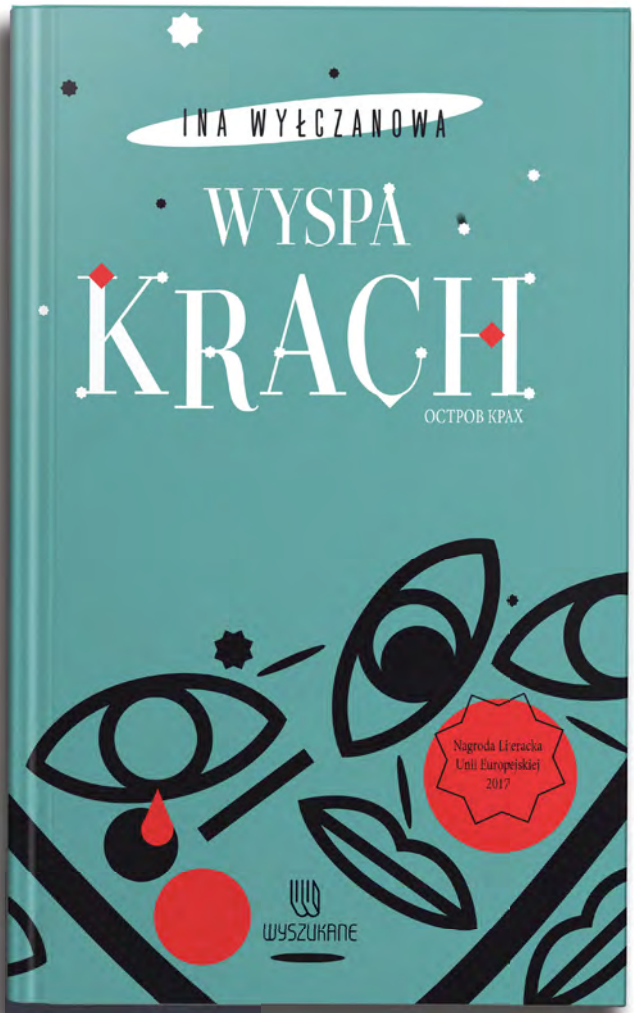

WYSPA KRACH

Ina Wyłczanowa

Z języka bułgarskiego przełożyła
Hanna Karpińska

Projekt współfinansowany
w ramach programu Unii Europejskiej
„Kreatywna Europa”

Oprawa: twarda
Objętość: 252 strony
EAN: 9788365230416
Cena: 34,90 zł
Ebook: tak

Projekt okładki:
Rafał Kucharczuk

Nagroda Literacka Unii Europejskiej 2017

Patroni medialni:

bardziej lubię książki BLOG

BIK BULGARSKI INSTYTUT KULTURY

LITERACKIE SKARBY ŚWIATA CAŁEGO

WYLICZANKA

Dwie kobiety w przełomowym momencie życia

Jest to opowieść o kobiecej kondycji, o frustracjach i lękach, tęsknocie i miłości, o krachu nadziei i niemożności spełnienia. ***Wyspa Krach*** to także opowieść o wyspie – odległym, fascynującym, wręcz mitycznym miejscu, gdzie codzienne ludzkie sprawy nabierają nowego znaczenia.

Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie.
Od lewej: Marcin Wilk (prowadzący), Hanna Karpińska (tłumaczka) i Ina Wyłczanowa (autorka).
Spotkanie można obejrzeć na ezop.com.pl

O Autorkach

Ina Wyłczanowa – bułgarska pisarka, dziennikarka, tłumaczka, producentka radiowa. Ukończyła filologię bułgarską na Uniwersytecie Sofijskim. Pracowała w radiu początkowo w redakcji kulturalnej, potem w redakcji słuchowisk. Laureatka nagród krajowych i międzynarodowych, w tym chorwackiej nagrody im. Marulicia i festiwalu Prix Europa**.**
Autorka adaptacji radiowych powieści, m.in.: *Sokół maltański* Dashiella Hammetta, *Piotruś Pan* Jamesa Matthew Barrie'go, *Rok 1984* George'a Orwella, *Moskwa – Pietuszki* Wieniedikta Jerofiejewa, *Dżin* Alaina Robbe-Grilleta, *Długie pożegnanie* Raymonda Chandlera, *451° Fahrenheita* Raya Bradburry'ego i wielu, wielu innych. Redaktorka jedynej sztuki Jordana Radiczkowa, napisanej specjalnie dla radia.
Zajmuje się też dokumentalistyką radiową. Tłumaczy z francuskiego i rosyjskiego.
Autorka trzech powieści. Zadebiutowała w 2008 r. powieścią *Zatonięcie Sozopola*, na podstawie której powstał film, wyróżniony w 2014 r. na festiwalu Złota Róża nagrodą za najlepszy scenariusz. W 2013 r. ukazała się jej kolejna powieść *Notatki świni*. W 2016 r. opublikowała ***Wyspę Krach***, która w 2017 r. została uhonorowana Nagrodą Literacką Unii Europejskiej.

Hanna Karpińska – tłumaczka i popularyzatorka literatury bułgarskiej. Absolwentka slawistyki (Uniwersytet Jagielloński) i dziennikarstwa (Uniwersytet Warszawski). Przetłumaczyła na język polski ponad dwadzieścia powieści, liczne sztuki teatralne i utwory poetyckie. Opracowała i wydała kilka antologii, jest autorką artykułów o polsko-bułgarskich związkach literackich i o zagadnieniach przekładu. Zajmuje się także tłumaczeniem literatury naukowej oraz słowa żywego.

WYSPA KRACH

Z recenzji

Magiczna *Wyspa Krach*

Krystyna Kofta

Wyspa Krach Iny Wyłczanowej, wcale nie nazywała się Krach, nazwał ją tak jeden z bohaterów, co jest słuszne, bo to książka o kryzysie, ale też o przezwyciężeniu go. Bohaterka zajmuje się astrologią, tak jak wielu współczesnych, którzy szukają w gwiazdach wyjaśnienia splątanej rzeczywistości. Także ucieczki od elektronicznych gadżetów, osaczających nas ze wszystkich stron. Akcja jest wartka, zaciekawia zaskakującą zmiennością, czyta się bez zgrzytów, co z pewnością dobrze świadczy o tłumaczce Hannie Karpińskiej. Realizm tego, co tu i teraz, opisany w żywy, „krwisty" sposób, przeplata się tu z magią, tworzy rzeczywistość magiczną. Rodowodem książki może być *Sto lat samotności*. Przenikanie kultur, Bałkany, Cyganie, wróżki. Losy kobiet są ważne. Jest małżeństwo z rozsądku, bo „trzeba mieć męża", znoszenie przemocy, żeby trwać w tym bagnie jak wszystkie. Na szczęście do czasu. Bohaterka znajduje swoją „gwiezdną siostrę", śledzi jej losy, stara się jej pomóc. Jest to opowieść dotykająca teraźniejszości, nieprzebrzmiała, bardzo współczesna, zmysłowa pod każdym względem. Jest miłość, nienawiść, obojętność. Obcość. Kobiety i mężczyźni z krwi i kości, z ciała, nie z papieru.

Czujemy zapachy powietrza, jedzenia i wina, kolory są tak nasycone, że je widzimy, można by na ich podstawie malować obrazy.

Czujemy zapachy powietrza, jedzenia i wina, kolory są tak nasycone, że je widzimy, można by na ich podstawie malować obrazy. Bardzo dobre, naturalne dialogi, narracja iście serialowa pokazuje, że mógłby powstać dobry serial, o ile już nie powstał. Czytam z zainteresowaniem, mimo że nie wierzę w astrologię, chyba że trafi się wyjątkowo dobry horoskop albo postawię sobie I Ching lub kabałę. Wierzę w moc przemiany, w nową tożsamość bohaterki, która po latach odzyskuje siebie, wyrzucając przeszłość na śmietnik. Nie tylko duchowo, ale też męczące ją od dawna sprzęty i pozostałości po poprzednim życiu. Czytając, oddychamy swobodnie, głęboko czystym powietrzem. Magia codzienności, niby przypadki, zbiegi okoliczności, wszystko możemy wykorzystać, by pomyśleć, poskrobać i dotrzeć do istoty samych siebie.

Dwie kobiety

Jarosław Czechowicz

Wyspa Krach to literacki dowód na to, że o emocjonalnej gotowości do życia można opowiedzieć w nietuzinkowy sposób. Ina Wyłczanowa portretuje dwie różne od siebie bohaterki. Trudno powiedzieć, która jest bardziej interesująca, ale ważna jest zależność, jaka je łączy. Życie jednej z nich jest obserwowane i analizowane przez drugą. Obie stworzyły sobie zupełnie różne wizje szczęścia, funkcjonują na innych zasadach, mają inne priorytety, inaczej ukształtowały swą tożsamość. Są też odpowiedzialne za siebie na różnych warunkach. (…) Wyłczanowa zderza dwie osobowości, by opowiedzieć jedną historię – w jaki sposób kobieta usiłuje odnaleźć sens, kiedy pozornie ułożyła sobie życie i nie powinna martwić się o nic… poza zrozumieniem tego, kim w tym uporządkowanym układzie się stała. ***Wyspa Krach*** to także powieść o uciążliwości rzeczywistości, od której każdy na swój sposób chce się oderwać. Bohaterki tej książki usiłują także określić przestrzeń prywatnej wolności. Zdobyć się na odwagę i ujrzeć to, co je naprawdę ogranicza.

A całość to fascynująca podróż w głąb kobiecej wrażliwości(...).

(…) to dwutorowa historia poszukiwania sensu życia, ale również opowieść o tym, co współczesną bułgarską kobietę boli, stresuje, uwiera. Nie ma tu miejsca na oczywiste wnioski, bo całość to zbiór nieoczywistych historii. Jest to książka pełna niebanalnych rozwiązań fabularnych, w których pojawia się zarówno dowcip, jak i szczególnie silna empatia dla obu bohaterek. (…) Ina Wyłczanowa opowiada także o kobiecej samotności. O takim rodzaju wyobcowania, które daje z jednej strony niezależność, z drugiej jednak – boleśnie uwiera przy podejmowaniu codziennych decyzji. (…) Bez przesadnego dramatyzowania, pełna literackiej świeżości i z wieloma otwartymi kwestiami do przemyślenia. Dwie ważne konfrontacje ze sobą zostały tu opowiedziane w taki sposób, że jedna historia jest uzupełnieniem drugiej. A całość to fascynująca podróż w głąb kobiecej wrażliwości na to, jak widzi je świat, i pewności świata oswojonego.

krytycznymokiem.blogspot.com

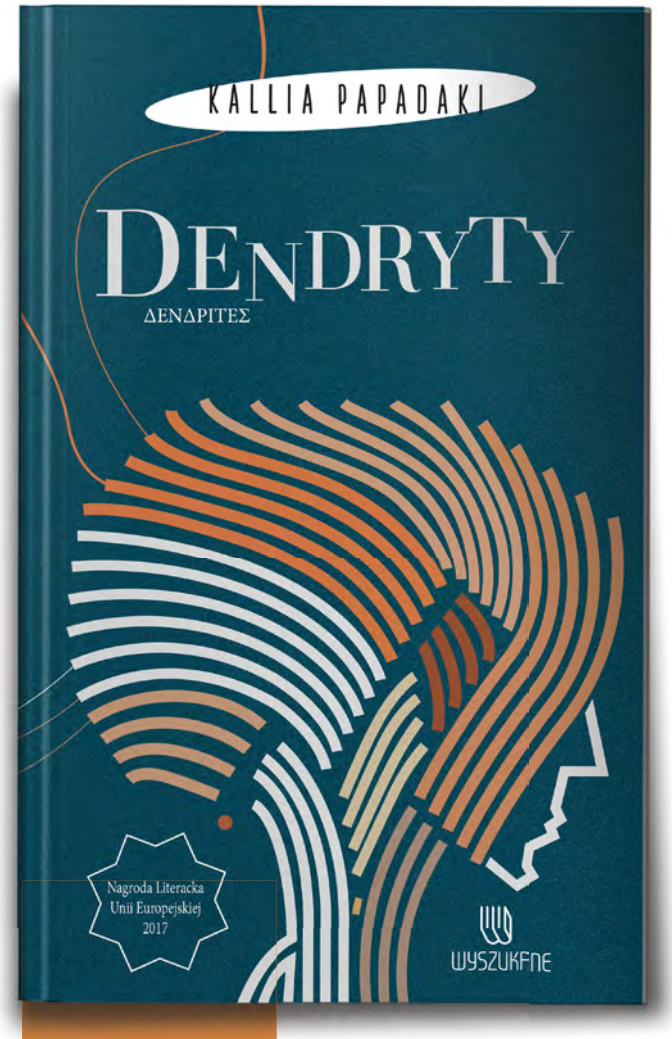

DENDRYTY

Kallia Papadaki

Z języka greckiego przełożyła
Ewa T. Szyler

Projekt współfinansowany
w ramach programu Unii Europejskiej
„Kreatywna Europa”

Oprawa: twarda
Objętość: 272 strony
EAN: 9788365230485
Cena: 34,90 zł
Ebook: tak

Projekt okładki:
Agnieszka Wiśniewska-Kucharczuk

Nagroda Literacka Unii Europejskiej 2017

Patroni medialni:

bardziej lubię książki · LITERACKIE SKARBY · WYLICZANKA · ZDANIEM SZOTA · GRECKIE KLIMATY · BOOKLIPS.PL · do dzieła

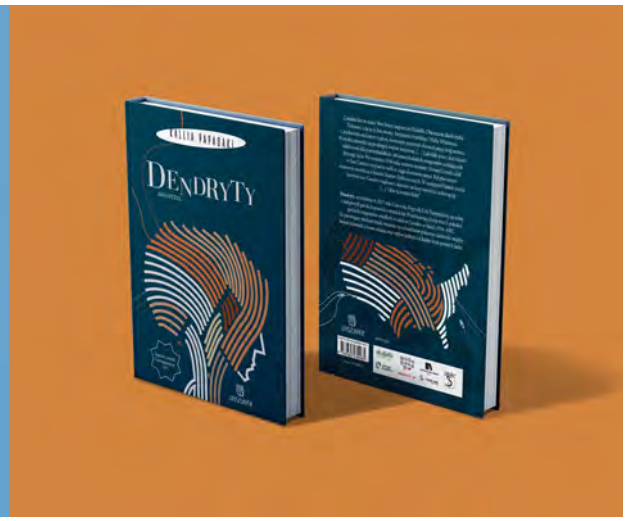

Losy trzech pokoleń Greków na uchodźstwie

Camden leży w stanie New Jersey, naprzeciw Filadelfii. Oba miasta dzieli rzeka Delaware, a łączą je dwa mosty: Benjamina Franklina i Walta Whitmana. Camden było etnicznym tyglem, rozwinięty przemysł oferował pracę imigrantom. Wszystko zmieniło się po drugiej wojnie światowej. Zakłady przemysłowe przeniesiono do stanów zachodnich i do Meksyku. Zabrakło pracy, lecz miasto zalała nowa fala portorykańskich i afroamerykańskich emigrantów szukających lepszego życia. We wrześniu 1949 roku weteran wojenny Howard Unruh zabił w East Camden trzynaście osób w ciągu dwunastu minut. Był pierwszym masowym mordercą w historii Stanów Zjednoczonych. W następnych latach trzech burmistrzów Camden osądzono i skazano na karę więzienia za korupcję. W roku 2012 miasto miało najwyższy wskaźnik przestępczości w Stanach Zjednoczonych. Obecnie około 40% mieszkańców żyje poniżej granicy ubóstwa. Takie są twarde fakty. Poza nimi, jakiekolwiek podobieństwo do osób, nazwisk i sytuacji jest przypadkowe i nie ma żadnego związku z rzeczywistością.

Fragment książki

Kallia Papadaki
Zdjęcie z archiwum autorki

O Autorkach

Kallia Papadaki – urodziła się w roku 1978 w Didimoticho w północno-wschodniej Grecji. Wychowała się w Salonikach. Studiowała ekonomię w Bard College i w Brandeis University w Stanach Zjednoczonych oraz reżyserię w Szkole Likurgosa Stawraku w Grecji.
Jej pierwsza powieść ***Dendryty*** zdobyła w roku 2016 Nagrodę dla Młodych Pisarzy greckiego czasopisma „Klepsydra", a w roku 2017 Nagrodę Literacką Unii Europejskiej. Wydała też zbiór opowiadań *O ichos tu akaliptu*, nagrodzony w 2010 r. za debiut przez znane greckie czasopismo literackie „Diawazo", oraz tomik poezji *Lewanta sto Dekemwri*.
Obecnie Kallia Papadaki zajmuje się pisaniem scenariuszy do filmów pełnometrażowych. Zadebiutowała scenariuszem do filmu Penny Panagiotopoulou *September*, który miał premierę w konkursie głównym na 48. Międzynarodowym Festiwalu w Karlowych Warach (2013).

Ewa T. Szyler – tłumaczka z języków angielskiego i nowogreckiego. Absolwentka Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego. Przełożyła na język polski ponad trzydzieści książek beletrystycznych i popularnonaukowych.
Z nowogreckiego tłumaczyła m.in. utwory Kostasa Tachtsisa, Andreasa Staikosa, Emiliosa Solomou. Jej dorobek obejmuje także przekłady greckich sztuk teatralnych oraz teksty polskie do ponad dwustu filmów dokumentalnych i fabularnych. Wieloletnia członkini i prezeska Towarzystwa Przyjaciół Grecji. Stypendystka Fundacji im. Aleksandra S. Onassisa w Atenach.

DENDRYTY

Wywiad

Z Kallią Papadaki, autorką powieści *Dendryty*, rozmawia Ewa T. Szyler

Ewa T. Szyler: Dlaczego książka nosi tytuł *Dendryty*?

Kallia Papadaki: Dendryty to rozgałęzione wypustki odchodzące od ciała komórki nerwowej. Są pokryte synapsami, które uczestniczą w procesie uczenia się i zapamiętywania, a więc pozwalają nam zachowywać wspomnienia. Dendrytami nazywa się także jedną z postaci płatków śniegu, powstających w dość niskiej temperaturze i przy wysokiej wilgotności. W takich „pierzastych" śnieżynkach każdy kryształek lodu jest arcydziełem formy. Kiedy śnieżynka się topi, jej niepowtarzalny kształt znika na zawsze, całe jej piękno przepada, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.

Bohaterami powieści są imigranci w Stanach Zjednoczonych z pierwszego, drugiego i trzeciego pokolenia. Skąd taki temat? Interesują Panią problemy emigracji jako takiej czy raczej losy poszczególnych ludzi, umiejętność odnajdywania swojego miejsca w nowym, często bardzo odmiennym, środowisku?

Temat książki wiąże się z moim pobytem w Stanach Zjednoczonych, gdzie studiowałam i gdzie spotkałam ludzi, którzy próbowali budować swoje życie od początku. Uciekając przed nędzą, zostawili jednak cząstkę samych siebie na ziemi ojczystej, bo mieli nadzieję, że kiedyś wrócą, a ich wieloletnia emigracja znajdzie uzasadnienie. Jednak tego uzasadnienia nie udało im się zbudować, pogrążały ich zawiedzione oczekiwania. Nie wrócili, zostali uwięzieni „pomiędzy", nieprzynależący ani tu, ani tam. I to właśnie mnie interesuje, to zawieszenie między tutaj a tam, które idealizuje przeszłość i rzutuje na przyszłość

Opisuje Pani losy niełatwe. Co znaczy „udane" życie?

Opisuję życie przytłoczone oczekiwaniami i zewnętrznymi okolicznościami, lecz wcale nie „nieudane". Bo co faktycznie znaczy „udane" życie? Jak określić powodzenie, zwłaszcza gdy tak ściśle wiąże się je z dobrobytem finansowym i otaczającymi nas warunkami? Wielu słynnym artystom za życia zupełnie się nie wiodło, byli niedocenieni, sukcesy i uznanie przyszły dopiero po śmierci. Moim zdaniem, udane życie to życie pełne, z jego małymi i wielkimi radościami oraz smutkami, i takie życie wiodą moi bohaterowie – w stopniu, jaki został im dany.

W obliczu wielkich katastrof jakoś się mobilizujemy, jednoczymy do walki i akceptujemy bieg zdarzeń(...)

Pani bohaterowie żyją w czasach kryzysów. Jedna z głównych postaci, Andonis, w okresie wielkiego krachu lat 30. w Stanach Zjednoczonych radzi sobie całkiem nieźle. Jest zaradny i roztropny. Coś innego sprawia, że ostatecznie przegrywa, a mianowicie wyjątkowo niesprzyjające zbiegi okoliczności. Przypomina wręcz skazane na fatum postaci z mitologii greckiej. Czy niekorzystnych dla nas zrządzeń losu powinniśmy bać się bardziej niż wielkich katastrof?

W obliczu wielkich katastrof jakoś się mobilizujemy, jednoczymy do walki i akceptujemy bieg zdarzeń, tragedia staje się częścią zbiorowej podświadomości, racjonalizujemy ją jako siłę wyższą, natomiast drobne codzienne potknięcia i rodzinne nieszczęścia, niszczą nas i przygniatają, bo sugerują złe wybory, osobiste niepowodzenie, stygmatyzują nas.

Musiała Pani przeprowadzić wnikliwe badania, żeby znaleźć szczegóły dotyczące miasta Camden, w którym akcja się rozgrywa, oraz realia opisywanych w powieści czasów. Czy sama naszkicowała Pani mapę z pierwszych stron książki?

Udało mi się stworzyć fundament dla powieści dzięki metodycznemu poznawaniu miasta i epoki. Polegało ono na wnikliwym zgłębianiu i codziennych dociekaniach, wiązało się z długotrwałymi, drobiazgowymi badaniami, w wyniku których powstał także szkic mapy znajdującej się na pierwszych stronach książki.

W książce odnajdujemy wątki polskie. Na przykład Mickiewicz i jego „44". Skąd zna Pani twórczość naszego wielkiego poety?

Przypadek zrządził, że przed laty, w Stanach Zjednoczonych, przeczytałam kilka *Sonetów* Mickiewicza. W ten sposób go odkryłam, poprzez jego utwory, a potem starając się dowiedzieć o nim czegoś więcej, lepiej poznałam autora i jego twórczość. Wykorzystanie nazwiska Mickiewicza w książce jest symboliczne w dwójnasób, odnosi się do wartości, które poeta reprezentuje, ale także do tego, że społeczeństwo amerykańskie potrafi wszystko skomercjalizować.

Udało mi się stworzyć fundament dla powieści dzięki metodycznemu poznawaniu miasta i epoki.

***Dendryty* zdobyły w roku 2017 Nagrodę Literacką Unii Europejskiej. Jakie to miało znaczenie dla Pani, jakie ta nagroda ma znaczenie dla pisarza?**

Był to nieoczekiwany prezent, ponieważ nagroda stwarza możliwość tłumaczenia książki na inne języki. Taki jest cel tej nagrody, wprowadzenie autora na nowe rynki czytelnicze, a marzeniem każdego twórcy jest dotarcie do szerokiej publiczności. Jednocześnie jest to rodzaj uznania. W trakcie pisania każdy zmaga się z rozmaitymi wątpliwościami i lękami, a zatem uznanie jest mu bardzo potrzebne. Jeden z zaprzyjaźnionych brytyjskich pisarzy powiedział mi, że książki przetłumaczone na angielski stanowią 2% rynku światowego. Innymi słowy, statystycznie szansa na powstanie przekładu jest bliska zeru. Uważam się więc za szczęściarę.

Poza ekonomią studiowała Pani także reżyserię, a obecnie zajmuje się Pani pisaniem scenariuszy filmowych. Czy to kinematografia zawojowała ostatecznie Pani serce?

Pisanie scenariusza filmowego jest zupełnie innym procesem twórczym, bo w skrypcie nie język inspiruje pisanie, lecz kompozycja obrazu. Język służy obrazowi, ma uzewnętrznić to, co niewypowiedziane, wydobyć subtelności i znaczenia. Scenariusze filmowe są dla mnie wyzwaniem. Muszę nieustannie wyznaczać granice ekspresji językowej, aby uwypuklić narrację zwartością i przejrzystością stylu.

Czy zna Pani polskie kino?

Polskie kino jest niezwykle ważne, ze swoją wspaniałą estetyką i solidną narracją. Reżyserzy tacy jak Wajda, Skolimowski, Kieślowski czy Pawlikowski zdefiniowali, ale i definiują także obecnie, kino współczesne.

Podobno nie przepada Pani za mediami społecznościowymi. To prawda?

Media społecznościowe powodują fragmentaryczność w sposobie postrzegania ludzi. A mnie nie interesuje wycinek, tylko „całość" człowieka. Poza tym media społecznościowe fałszują rzeczywistość i kradną czas. Tracisz dzień, zanim się spostrzeżesz. Media społecznościowe są wręcz „ludożercze", niszczą nas, zniekształcają. Kreujesz jakiś obraz siebie, jakąś osobowość, jedną lub więcej, i starasz się w niej trwać. Co zostawisz sobie, jeśli wszystko opowiesz na Facebooku? Nie możesz kształtować siebie samego, marnujesz produktywny czas bez żadnego powodu. Dlatego lepiej czytać literaturę i jak najczęściej obcować ze sztuką. Dzięki temu stajemy się lepszymi ludźmi.

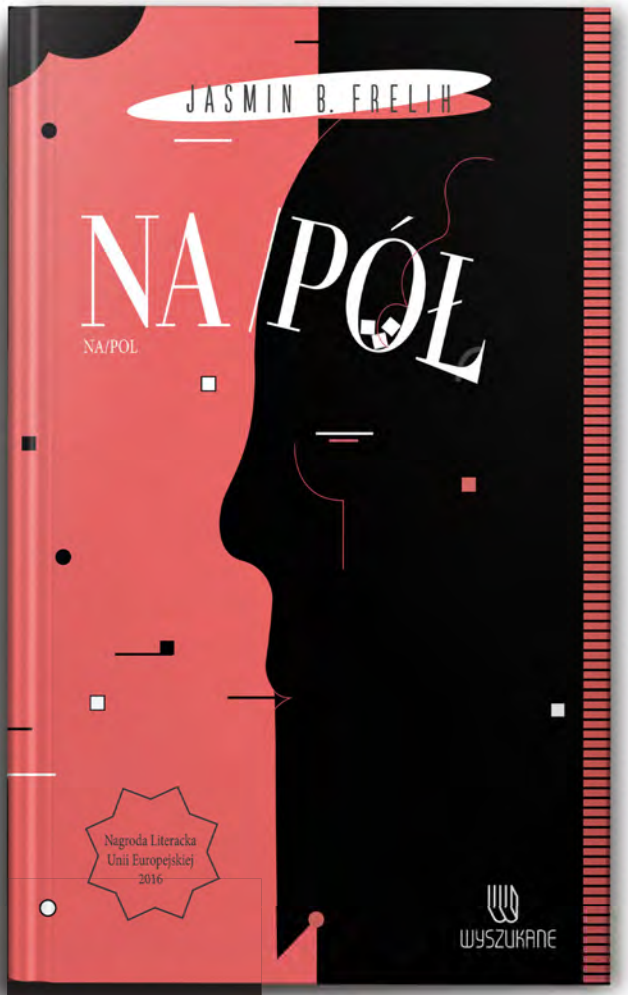

NA/PÓŁ

Jasmin B. Frelih

Z języka słoweńskiego przełożyła
Marlena Gruda

Projekt współfinansowany
w ramach programu Unii Europejskiej
„Kreatywna Europa”

Oprawa: twarda

Objętość: 512 stron

EAN: 9788365230423

Cena: 42,90 zł

Ebook: tak

Projekt okładki:
Rafał Kucharczuk

Nagroda Literacka Unii Europejskiej 2016

Patroni medialni:

LITERACKIE SKARBY ŚWIATA CAŁEGO

GŁOS KULTURY

do dzieła

BOOKLIPS.PL

lubimyczytać.pl

ZDANIEM SZOTA

OCZYTANYFACET

Futurystyczna dystopia

Bliżej nieokreślona przyszłość. Świat, jaki znamy, nie istnieje. Powszechny kryzys zwany „Wielką Kakofonią", wywołany usterką w globalnej sieci komunikacyjnej, doprowadził do rozpadu dotychczasowego porządku – Europa stała się konserwatywną twierdzą, Ameryka upadła, a władzę nad nowym światem przejęła Japonia.

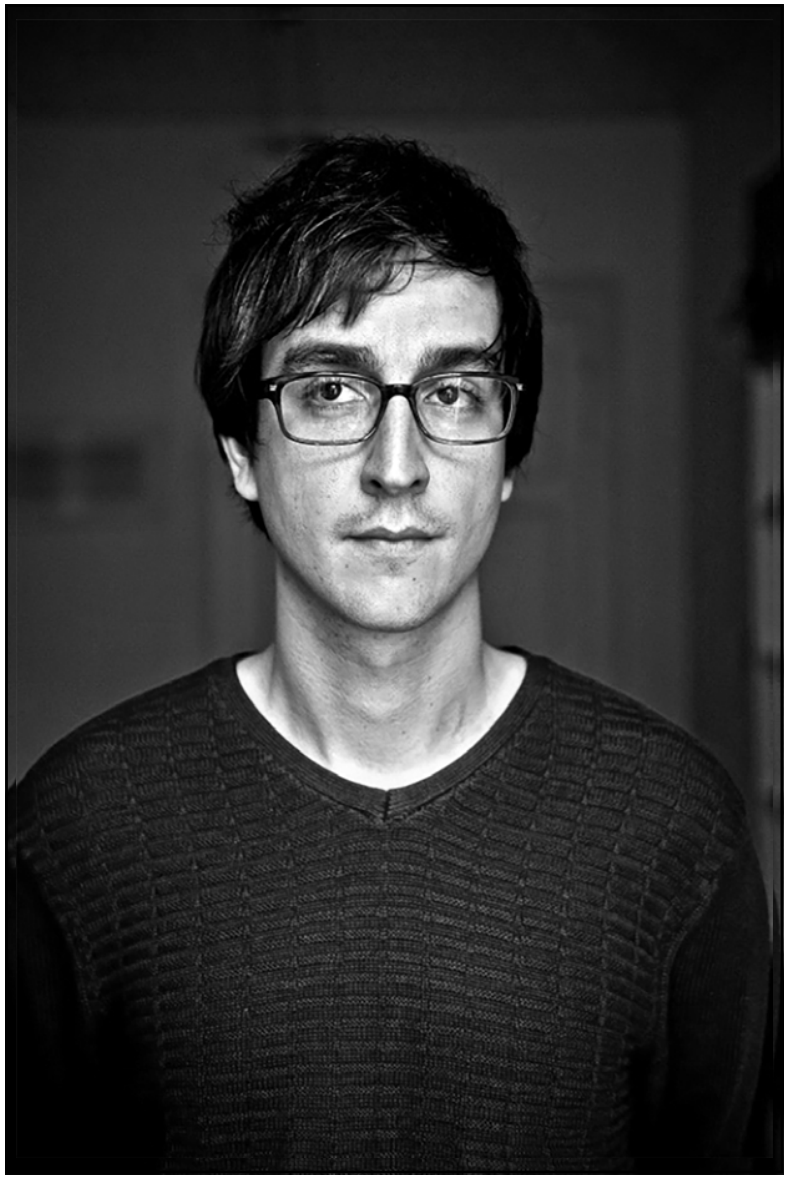

Jasmin B. Frelih, fot. Maj Pavček

O Autorach

Jasmin B. Frelih – słoweński pisarz, redaktor i tłumacz. Studiował literaturę porównawczą oraz teorię i historię literatury na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu w Lublanie. Za książkę ***Na/pół*** otrzymał w 2016 r. Nagrodę Literacką Unii Europejskiej.

Marlena Gruda – slawistka, literaturoznawczyni, zatrudniona w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Publikowała m.in. w „Tekstualiach", „Arteriach", „Rp. Lirikon21", „Poetikonie", „Res Publice Nowej". Z języka słoweńskiego przełożyła *Magiczny pierścień* P. Svetiny, *Obserwatora* i *Na złotym wybrzeżu* E. Flisara, *Morę bukową* i *Wilcze noce* V. Žabota, wiersze i eseje M. Deklevy (*Z nicości w czas*) oraz K. Piska (*Za krzakiem majaczącego ślimaka*). Mieszka w Krakowie.

NA/PÓŁ

Wywiad

Z Jasminem B. Frelihem, autorem powieści *Na/pół*, rozmawia Marlena Gruda

Marlena Gruda: *Na pół* nie jest lekką lekturą. Do kogo jest skierowana?

Jasmin B. Frelih: Do czytelnika, który tak samo nie jest lekki, a właściwie jest ciężki, tylko nie jest pewien, czy tę ciężkość sobie wymyśla, czy coś z nim jest nie tak, że świat tak głęboko go dotyka i że nie może do niego wejść z lekkością i beztroską. Nie znajduje również nikogo, kto mógłby go wesprzeć w tym doświadczeniu. ***Na pół*** nie zdejmuje z niego tego ciężaru, może mu jedynie trochę pomóc w uświadomieniu sobie, że ten ciężar nie należy tylko do niego, że to świat jest tym, co go uziemia i przytłacza. I że pod nim rozbrzmiewa dźwięk, nasza sztuka. To ona powoduje, że jeśli się w ten dźwięk wsłuchać, świat staje się trochę lżejszy.

Powieść wyszła w 2013 roku. Co myśli Pan o niej dzisiaj? Lubi Pan do niej wracać, czytać ponownie? Czy wizja przyszłości, którą przedstawił Pan w *Na pół* jest nadal aktualna?

Czytam ją, gdy pomagam tłumaczom w przekładzie, i później, gdy wydaje mi się, że jestem ciekawszy od człowieka, który napisał tę książkę. Ta wizja przyszłości przede wszystkim mi się podoba, dlatego że jest rzadko spotykana i radykalnie pesymistyczna względem marzeń człowieka o ciągłym postępie – mimo że postęp zmierzałby w stronę dystopii – wizja, że w przyszłości wiedza o współczesnej rzeczywistości będzie czymś niemożliwym. Inni autorzy zwykle budują nowy świat w przyszłości, a ja wpadłem na pomysł, który wydaje mi się lepszym rozwiązaniem, pomysł, że będę pisał o świecie, o którym już nikt prawie nic nie wie.

(...) wpadłem na pomysł, który wydaje mi się lepszym rozwiązaniem, pomysł, że będę pisał o świecie, o którym już nikt prawie nic nie wie.

Jak książka została przyjęta w Europie, Ameryce i w Japonii?

Z zainteresowaniem słuchano autora, który odważył się zapisać przyszłość ich społeczeństw.

Wizja wymazania wiedzy na razie jest jednak niepojęta i zbyt wstrząsająca, aby mogła stać się tematem jakiegoś systematycznego dialogu. Społeczeństwo może napotykać na straszne problemy – klimatyczne, ekonomiczne, polityczne, kulturowe – i reagować na nie, bo jest dumne ze swoich zdolności rozwiązywania trudności, a może właśnie to te zdolności są tym, co dane społeczeństwo konstytuuje. To, że kiedyś nie będziemy potrafili rozwiązywać swoich problemów, ponieważ w ogóle nie będzie nam dane ich rozumieć, rzecz jasna nie jest nam zbyt bliskie.

Pana książka, jak pisze Ana Geršak w czasopiśmie „Sodobnost", jest szokująca, niektórych wciąga, bo przedstawione w niej światy są niezależne i zaskakują pomysłowością, a innych denerwuje i irytuje, ponieważ za bardzo odstaje od tradycyjnej powieści. Jak skomentowałby Pan to zdanie?

Wielu badaczy, począwszy od Lukácsa, chciałoby widzieć powieść jako miejsce schronienia przed światem pozbawionym totalności, gdzie jeszcze da się na szybko spostrzec oblicze jakiejś pełni ludzkiego doświadczenia; sam nigdy nie byłem jakoś strasznie subtelny i chciałem pokazać szczeliny tego schronienia. Im większa jest irytacja, chyba tym lepiej mi to wyszło.

W powieści widoczny jest Pana dystans tak do języka i językowej formy, jak i do społeczeństwa i całego świata. Co jest Panu bliższe: społeczeństwo czy literatura?

Społeczeństwo tworzy nas, my tworzymy społeczeństwo, a literatura zmienia sposób, w jaki społeczeństwo tworzy nas. W tym kole, właśnie dzięki dystansowi udaje się osiągnąć bardziej zamierzone skutki, choć może to być tylko iluzja. Kiedyś specjalnie nie chciałem widzieć różnic między społeczeństwem a literaturą, ale im bardziej społeczeństwo mnie wiąże, tym bardziej doceniam możliwość wyboru w literaturze.

W wielu miejscach postaci mają ogromne trudności z komunikacją międzyludzką. Gdyby było więcej androidów, takich jak Koito, czy w ogóle byśmy się rozumieli? A może problem jest inny? Może nie chodzi o postęp technologiczny? W końcu z podobnymi kłopotami spotykają się także członkowie tradycyjnej patriarchalnej rodziny Krasa.

Główną zaletą androidów jest to, że są zaprogramowane na słuchanie. Jeśli czegoś nie rozumieją, mówią o tym. Ludzie natomiast przesiewają wszystko przez sita swoich emocji i świadomości, zachowując tylko to, co chcieli i byli w stanie zrozumieć, a resztę uznają za szum i wyrzucają z pamięci. To oznacza, że zawsze słuchają tylko siebie, dlatego nic dziwnego, że droga od człowieka do człowieka jest taka długa i męcząca.

A jaka jest droga od człowieka do książki i z powrotem? Czy także tutaj pojawia się szum i szczelina?

Pisarz jest malarzem, który nigdy nie widzi swoich obrazów, nie widzi ani nie czuje tego, co widzi i czuje czytelnik. Dlatego szum jest mniejszy, a szczelina węższa niż w innych sytuacjach komunikacyjnych. Na ile tak naprawdę bylibyśmy w stanie słuchać innego człowieka przez dziesięć albo więcej godzin? Chyba tylko wtedy, gdyby przemawiał poprzez książkę. Najprawdopodobniej w takim długim dialogu na żywo odległość znacznie by się skróciła i dużo lepiej byśmy się rozumieli. Faktem jest, że na książki jesteśmy jeszcze otwarci, podczas gdy do ludzi brak nam cierpliwości.

Z recenzji

W kakofonii

Jarosław Czechowicz

Jasmin B. Frelih odważnie wpisuje się w nurt apokaliptycznej literatury przenoszącej nas w przyszłość. W tej powieści nawet nie futurologia jest najważniejsza. ***Na pół*** świadomie i przewrotnie prowokuje językiem. Ta narracja musiała być niewątpliwym wyzwaniem dla tłumaczki i będzie nim dla czytelnika, bo opowiadając o świecie Wielkiej Kakofonii jako następstwie szumu informacyjnego technologii komunikacyjnej minionego stulecia, dopasowuje sposób opowiadania o tym świecie do jego charakteru. Frelih będzie zatem momentami świadomie grafomański, chwilami absurdalnie barokowy w swych groteskowych opisach, ale z równą dezynwolturą przejdzie w rejestr zasadniczych zdań pojedynczych, pozbawionego znaków interpunkcyjnych strumienia świadomości czy też najciekawszych tu chyba surrealistycznych opisów, także relacji międzyludzkich.

(...) opowiadając o świecie Wielkiej Kakofonii jako następstwie szumu informacyjnego technologii komunikacyjnej minionego stulecia, dopasowuje sposób opowiadania o tym świecie do jego charakteru.

Zmienny puls tej książki nie pozwala zbliżyć się do niej od razu. Kiedy jednak przyswoimy ogólny zarys trzech pozornie odmiennych historii tworzących tę powieść, znajdziemy się w przestrzeni, w której język – przez swoje pozorne szaleństwo i narzucane jednocześnie ograniczenia – będzie opowiadał świat przemocy, opresji, emocjonalnych tęsknot za spokojem i dezintegracji osobowości, która w nieodległej przyszłości usiłuje ponownie nadać sobie znaczenie. Jest to wszystko wyborne i pasjonujące – zwłaszcza że po jakimś czasie trójdzielna kompozycja książki zaczyna składać się

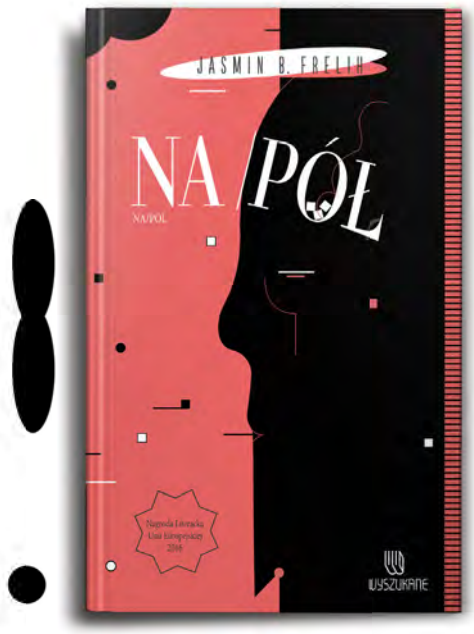

w całość. Jeszcze bardziej przerażającą niż historie trójki ludzi w różnych częściach świata. (…) ***Na pół*** to także opowieść o tym, czym jest dom. Jeden z bohaterów twierdzi, że ma go każdy. Tymczasem widzimy poszukiwania przestrzeni realnej i symbolicznej, którą można byłoby nazwać właśnie domem. To, co najbardziej go przypomina w opowieści o rodzinie Krasa, staje się pułapką i miejscem niedomówień. Evan stoi na rozdrożu – opuścił jakieś bezpieczne miejsce i szuka kolejnego. Zoia tylko pozornie jest we właściwym czasie i we właściwym miejscu.

Świat opowiedziany przez historię tej trójki jest miejscem, które już za życia ludzie mogliby nazwać opresyjnym piekłem. W tym wszystkim pewna zuchwałość i nietuzinkowość opowiadania, jak różne są to przestrzenie i jak niejednorodnie rozwinęła się rzeczywistość, w której wszędzie istnieje deficyt człowieczeństwa. Fantazja Freliha – jakkolwiek skomplikowana formalnie – pozostawia niezatarty ślad i dręczy. Myślę, że to jedna z ciekawszych europejskich fantazji o świecie, o jakim większość z nas woli nie myśleć, bo boi się choćby ułamka tego, co sportretował słoweński pisarz. Bardzo oryginalna książka.

krytycznymokiem.blogspot.com

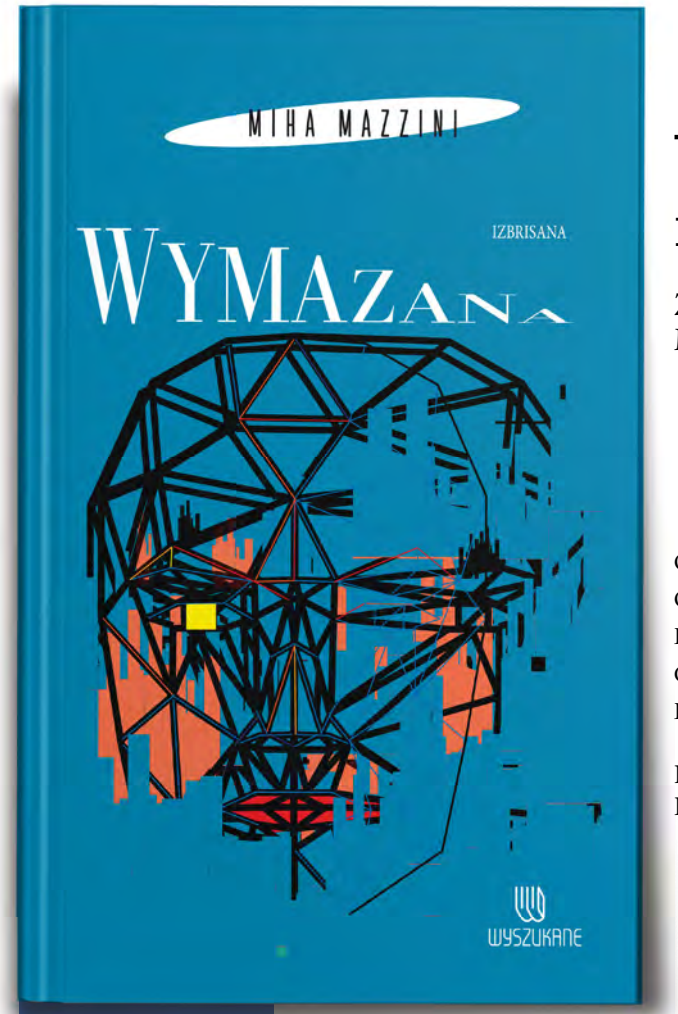

WYMAZANA

Miha Mazzini

Z języka słoweńskiego przełożyła
Marlena Gruda

Projekt współfinansowany
w ramach programu Unii Europejskiej
„Kreatywna Europa”

Oprawa: twarda
Objętość: 296 stron
EAN: 9788365230607
Cena: 36,00 zł
Ebook: tak

Projekt okładki:
Rafał Kucharczuk

**Nominacja
do Nagrody Kresnik**
(słoweński Booker)
2015

Patroni medialni:

LITERACKIE SKARBY ŚWIATA CAŁEGO

Czytambolubie.com

BOOKLIPS.PL

ZDANIEM SZOTA

Demaskatorska powieść społeczna

Rok 1992, niepodległa Słowenia, tuż po rozpadzie Jugosławii. Zala Jovanowić, Serbka z pochodzenia, od dzieciństwa mieszkająca w Lublanie, właśnie urodziła syna i w szpitalu dowiedziała się, że… nie istnieje. Jej imienia i nazwiska nie ma w rejestrze mieszkańców Słowenii, co wiążę się z drastycznymi konsekwencjami dla niej i dziecka – szpital określa je jako „niezidentyfikowane" i kieruje chłopca do opieki zastępczej. Zala rozpoczyna rozpaczliwą walkę o prawo do życia dla siebie i syna. Wkrótce okazuje się, że takich osób jak ona, „wymazanych" przez system, jest dużo więcej…

(...) właśnie urodziła syna i w szpitalu dowiedziała się, że... nie istnieje.

Wymazana to brutalnie szczera powieść, nawiązująca do nieodległej historii Europy, kiedy to władze Słowenii zdecydowały o usunięciu ze Słoweńskiego Rejestru Stałych Mieszkańców obywateli Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, którzy w okresie ogłoszenia niepodległości nie wystąpili w terminie o obywatelstwo słoweńskie lub ich wnioski zostały odrzucone. **To dosłowne wymazanie objęło 25671 osób, które pozbawione zostały wszelkich praw.**

W 2018 r. na podstawie książki powstał film w reżyserii Mihy Mazziniego.

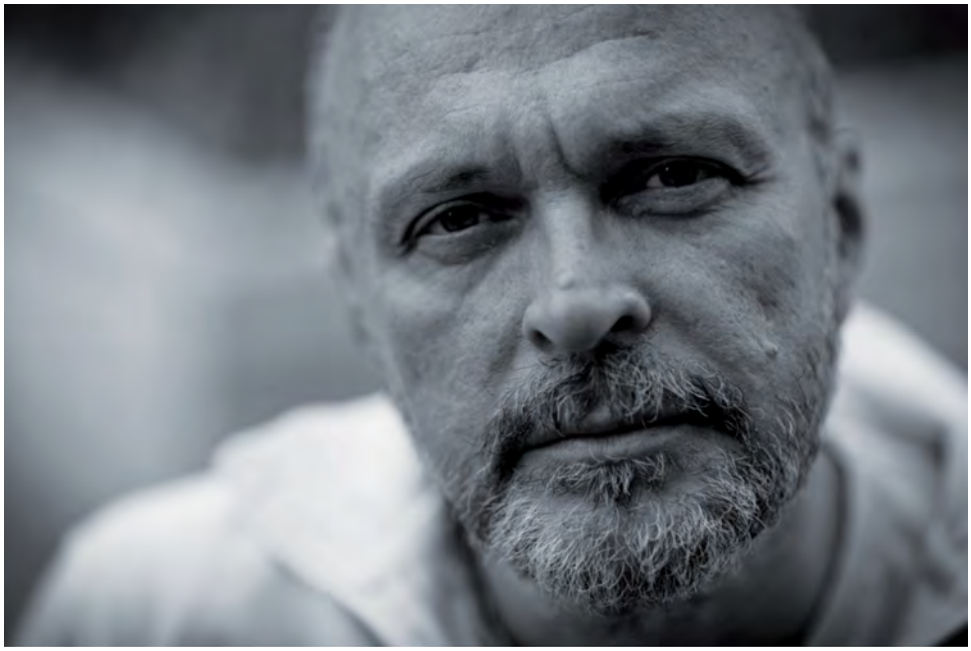

Miha Mazzini, fot. Robert Kruh

O Autorach

Miha Mazzini – urodził się w 1961 r. w Jesenicach. Pisarz, scenarzysta, reżyser filmowy, wykładowca. Autor ponad trzydziestu książek, w tym powieści, zbiorów opowiadań, podręczników komputerowych, scenariuszy – cztery z nich doczekały się filmowej interpretacji, a dwa spośród nich wyreżyserował sam autor. Jego książki opublikowano w jedenastu językach, kilka krótkich opowiadań ukazało się w antologiach: *Pushcart Prize 2012* i *Best European Fiction 2018*. W 2016 roku otrzymał Nagrodę Kresnik za książkę *Otroštvo*. Do tej Nagrody był jeszcze nominowany przy okazji kilku innych powieści, m.in. za *Wymazaną*. Mieszka w Lublanie.

Książkę z języka słoweńskiego przełożyła **Marlena Gruda**, której sylwetkę przedstawiliśmy wcześniej, przy tytule ***Na pół***.

WYMAZANA

Z recenzji

Niewidzialność społeczna

Jarosław Czechowicz

Miha Mazzini – znakomity słoweński pisarz – opowie wstrząsającą historię kobiety, którą państwo usuwa z rejestru. Ale to nie jest tylko opowieść o tym, co dzieje się wówczas, gdy państwo kwestionuje naszą narodowość. Autor rozprawia się z problemem niewidzialności społecznej na wielu płaszczyznach.

Bardzo ciekawe jest to, że udręczona bohaterka jest jednocześnie matką. To macierzyństwo, któremu nie są dawane szanse na spełnienie, to danie nowego życia krajowi, który tak doskonale, bo po cichu, selekcjonuje swoich obywateli. ***Wymazana*** to mocna powieść z tematyką społeczną. Lustro przyłożone Słowenii, a ujrzane w nim odbicie będzie uwierać. Jeden z bohaterów wypowiada znamienne słowa: „Ten naród przeżyje wszystko, bo nie chce widzieć tego, co powinien".

Zala Jovanović dowiaduje się o tym, że nie istnieje, w chwili, kiedy chce wydać na świat syna.

Mazzini opowie o systemowej opresji, ale również społecznej obojętności. Poruszy problem ponad 25 tysięcy Słoweńców, z których do dziś część nie ma uregulowanego statusu obywatelskiego. Ale dotknie do żywego, przede wszystkim portretując przerażającą wędrówkę bohaterki, podczas której każdy kolejny człowiek zawodzi. A państwo pozostaje nieczułe. Bo przecież państwo nigdy się nie myli.

Zala Jovanović dowiaduje się o tym, że nie istnieje, w chwili, kiedy chce wydać na świat syna. Bezduszna maszyna urzędnicza działa doskonale od samego początku, gdy ważniejsze niż skurcze porodowe jest wypełnienie dokumentacji. A w niej pustka. **Zali nie ma. Nie istnieje w systemie. Nie ma jej jako obywatelki państwa, które dopiero od roku jest niepodległe i szczyci się ładem w przeciwieństwie do postjugosłowiańskiego chaosu, z jakiego wyłania się wojna. Tymczasem Zala będzie musiała iść na swoją prywatną wojnę – o tożsamość i o godność.** Świetnie sportretowana bohaterka, która jest gniewem, furią i bezradnością jednocześnie, będzie nas prowadzić jak przez mroczny labirynt rodem z powieści Kafki. Miha Mazzini pokaże nie tylko determinację. Zwróci uwagę na niezauważalne na co dzień relacje państwa i obywatela. Opowie, co się dzieje, kiedy błąd państwa stanie się błędem jednostki. A przecież państwo naprawdę nigdy się nie myli.

(…) **Można odczytać *Wymazaną* jako uniwersalną powieść o tym, do czego zdolny jest system, jeśli obywatele stają się bierni i zachowawczy. Ale dużo ciekawiej prezentuje się ten prywatny rys historii Zali Jovanović. Wraz z jego feministycznym wydźwiękiem**. To, w jaki sposób kobieta zderza się ze wszystkim, co uosabiają mroczni mężczyźni z jej życia. Powraca czas przeszły, który został przecież pożegnany. Zala była zaradna i samodzielna, konstytuowała swoją tożsamość w opozycji do złych męskich wzorców. Ostatecznie zostaje sama, ale ta samotność daje jej siłę. Osłabianą przez ludzi, którzy mogą się wydać potrzebni. Bo najgorsze, co może spotkać jednostkę mierzącą się z grozą systemu, to samotna walka. A Zala mimo wszystko jest przecież osamotniona w swej wściekłości i skrajnej determinacji.

(…) **Miha Mazzini** napisał powieść mogącą pod każdą szerokością i długością geograficzną być trudnym do uniesienia zwierciadłem, w którym odbiją się koszmary każdego narodu przymykającego oko na niesprawiedliwość. ***Wymazaną*** charakteryzuje dodatkowo świetny nerw narracyjny – czyta się to bardzo szybko, ale ze świadomością, że opowiedziana historia ma wiele, bardzo wiele wątków pobocznych, wyrosła z konkretnych zbiegów okoliczności oraz historycznych uwarunkowań.

Dla Mazziniego wciąż najważniejsza pozostaje jednostka. Ponownie – po *Psie* – udowadnia on, że jego literaccy outsiderzy to postaci z krwi i kości, które potrafią o siebie zawalczyć. Świetna i sugestywna powieść opowiadająca o tym, że nikt nawet przez chwilę nie pomyśli o przedstawionym dramacie, dopóki ten dramat nie dotknie jego samego.

krytycznymokiem.blogspot.com

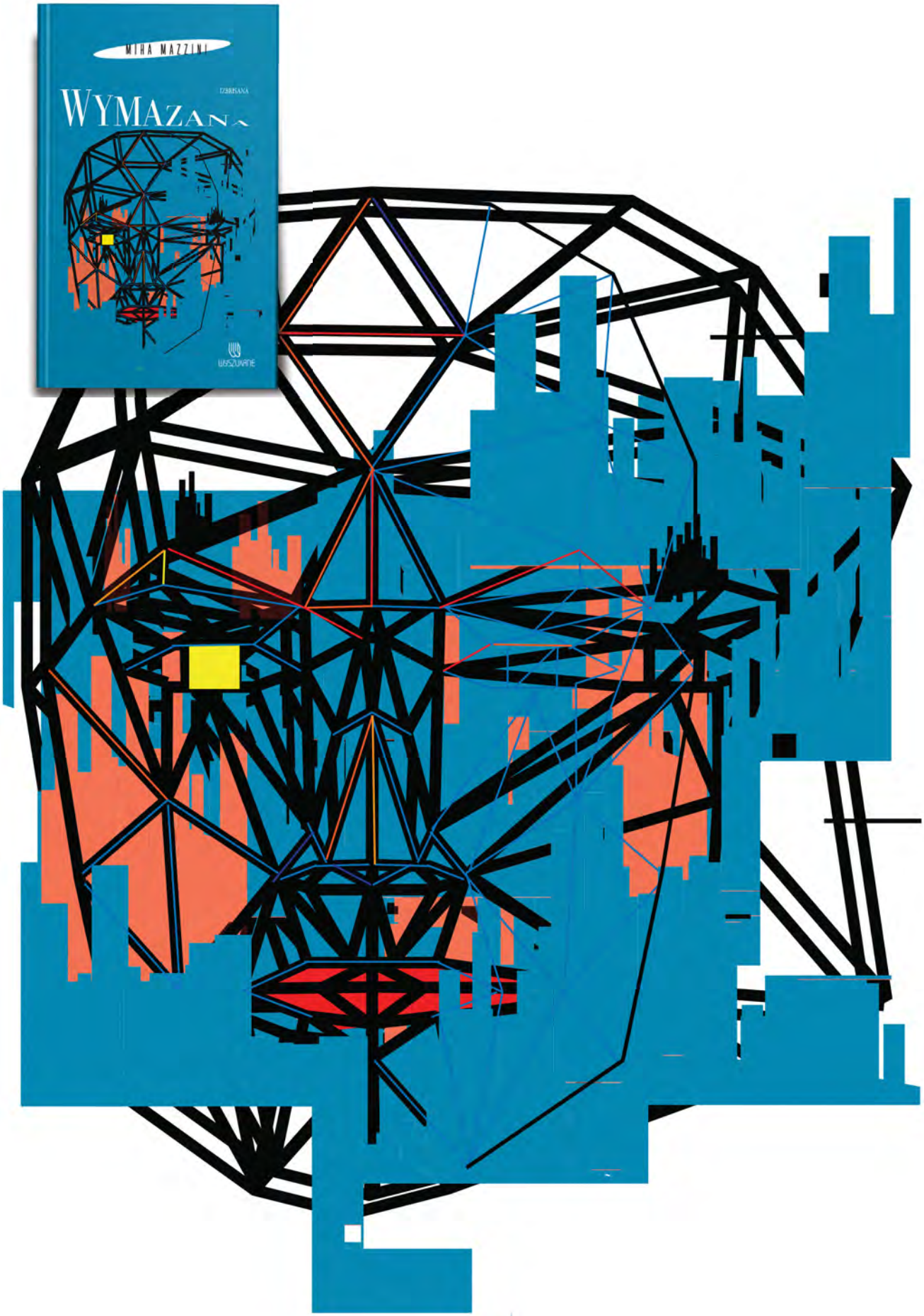
MIRA MAZZINI
WYMAZANA
WYDAWNICTWO

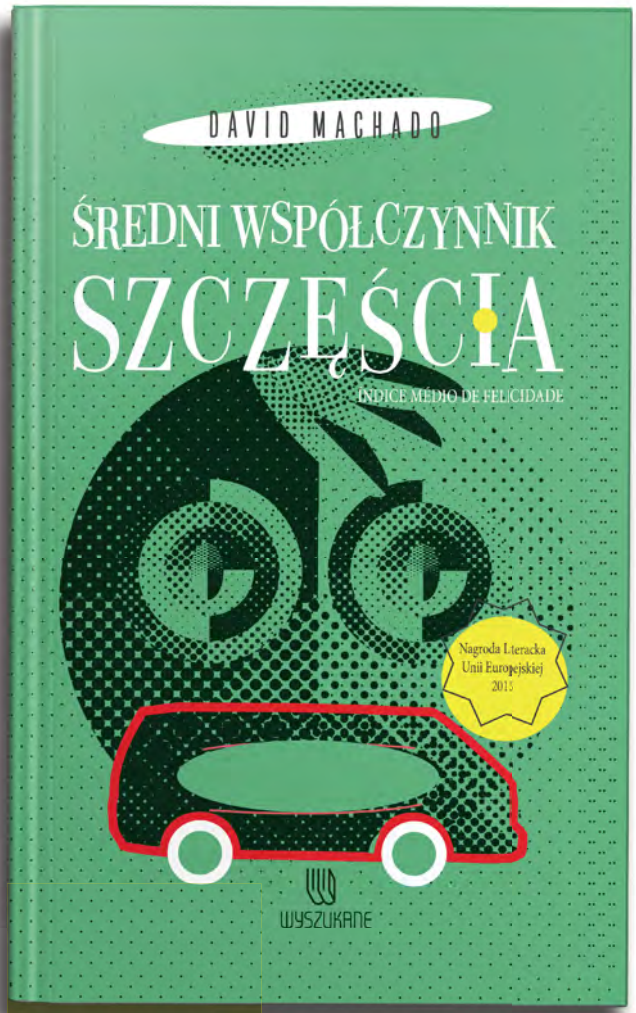

ŚREDNI WSPÓŁCZYNNIK SZCZĘŚCIA

David Machado

Z języka portugalskiego przełożył
Wojciech Charchalis

Projekt współfinansowany
w ramach programu Unii Europejskiej
„Kreatywna Europa”

Oprawa: twarda
Objętość: 328 stron
EAN: 9788365230546
Cena: 38,00 zł
Ebook: tak

Projekt okładki:
Rafał Kucharczuk

Nagroda Literacka Unii Europejskiej 2015

Patroni medialni:

OCZYTANYFACET
LITERACKIE SKARBY ŚWIATA CAŁEGO
ZDANIEM SZOTA
GŁOS KULTURY
BOOKLIPS.PL
do dzieła

Teoria szczęścia po portugalsku

Czy szalona podróż z Lizbony do Genewy przyniesie bochaterom ukojenie? Szczególna powieść drogi w poszukiwaniu nadziei i optymizmu w trudnych czasach.

Dawid Machado, źródło: www.euprizeliterature.eu

O Autorach

David Machado – urodził się w 1978 r. w Lizbonie. Pisarz i tłumacz. Skończył studia ekonomiczne i pracował jako ekonomista dopóki w 2004 r., jak sam mówi, szczęśliwie stracił pracę. Od wtedy zajął się pisaniem. Ma na swoim koncie kilka powieści oraz książek dla dzieci i młodzieży. *Średni współczynnik szczęścia* jest jego najbardziej znaną, najbardziej nagradzaną i tłumaczoną na inne języki powieścią. W 2015 r. została ona nagrodzona Nagrodą Literacką Unii Europejskiej i w 2016 r. Prémio Salerno Libro d'Europa.
W 2017 roku powstał film pod tym samym tytułem w reżyserii Joaquima Leitão.
Przetłumaczył książki Adolfa Bioy Casaresa i Maria Benedettiego. Poza *Średnim współczynnikiem szczęścia* jest autorem tomu opowiadań, dwóch powieści, dwóch powieści dla młodzieży i pięciu książek dla dzieci. Jego książka *Rekin w wannie* została nagrodzona Prémio Autor Spa/RTP 2010 za najlepszą książkę dla dzieci i młodzieży. Jego teksty były publikowane w Islandii, Maroku, Włoszech, Niemczech, Norwegii i Wielkiej Brytanii.

Wojciech Charchalis – autor blisko siedemdziesięciu przekładów z języków hiszpańskiego i portugalskiego, w tym José Saramago, Antonia Lobo Antunesa, Fernanda Pessoi, Clarice Lispector, Javiera Mariasa, Antonia Muñoza Moliny, Maria Vargasa Llosy. Autor nowego przekładu *Don Kichota*.

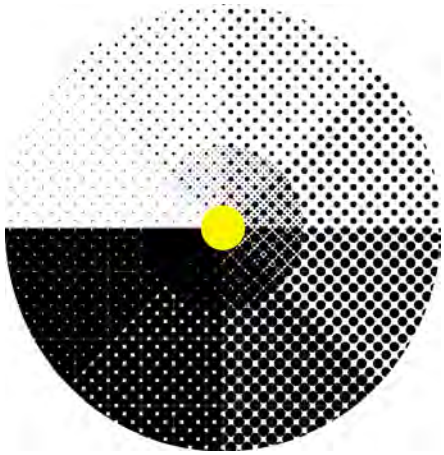

ŚREDNI WSPÓŁCZYNNIK SZCZĘŚCIA

Wypowiedzi

Wypowiedź Davida Machado dla „Gaúchazh Livros"

12 listopada 2016 r.

Zawsze bardzo lubiłem matematykę, skończyłem ekonomię, zawsze miałem skłonność do kwantyfikowania wszystkiego, ale jednocześnie mój zdrowy rozsądek mówi mi, że nie da się tego zastosować w każdej życiowej sytuacji. Xavier, jedna z postaci tej powieści, posłużył mi do przedstawienia tej mojej charakterystyki i doprowadzenia jej do ekstremum, czego w prywatnym życiu ja nie robię, do tego ośmiesza sytuację, w której teraz żyjemy, to że wszystko próbuje się sprowadzić do porównywalnych liczb. Z drugiej jednak strony rozumiem te próby. Waloryzowanie i kwantyfikowanie jest łatwym i szybkim sposobem porównania dwóch czy więcej rzeczy. Ludzie są bardzo niepewni siebie, boją się, popadają w zazdrość. Gdy kwantyfikujemy rzeczy, zyskujemy odrobinę pewności, czujemy się spokojniejsi.

Z jednogłośnego werdyktu komisji Nagrody Literackiej Unii Europejskiej w Londynie ogłoszonego przez europejskiego komisarza do spraw Edukacji, Kultury, Młodzieży i Sportu, Tibora Navracsicsa:

(…) trzeba go uznać za obiecujący talent, wyrastający w krajobrazie literatury portugalskiej i europejskiej. Dlatego zasłużył na tę nagrodę, która nie powinna być traktowana nie tylko jako rekompensata, ale także (a może przede wszystkim) jako zachęta. (…) Jest to powieść, której bohater cierpi w wyniku kryzysu, trapiącego Portugalię i całą Europę, ale nie przestaje walczyć o godną przyszłość dla siebie i dla swojej rodziny (…) to historia intensywna, kinematograficzna i pełna rytmu, realistyczna i dramatyczna (…) wykazuje znakomitą spójność narracyjną, przejrzysty styl, zręczny i skuteczny, godną podkreślenia wyobraźnię i humor, w połączeniu z jakością pisarstwa i jakością snucia opowieści.

Można pokierować człowiekiem, żeby był szczęśliwszy, ale nie da się kogoś nauczyć być optymistą. Albo się nim jest, albo nie jest.

David Machado

Zdaniem Szota

Wojciech Szot

Wydawnictwo Wyszukane dostarczyło nam niedawno ***Dendryty*** Kallii Papadaki w przekładzie Ewy T. Szyler, a teraz wydało książkę, którą w kowidowych czasach czyta się jak coś, co bardzo potrzebujemy przeczytać, a jeszcze o tym nie wiemy.

Jedna z tych powieści, których opis brzmi dość banalnie – ot facet rusza w podróż i rozkminia własne życko. **Machado** jednak wypełnia swoją opowieść pięknymi i mądrymi historiami ludzi zagubionych we współczesnym świecie, którzy szukają swojej drogi do szczęścia. Bardzo dobrze mi ta książka zrobiła pokwarantannowo, liczę na to, że się Państwo skuszą, bo mam nad **Machado** patronat.

Przełożył Charchalis Wojciech, nie znam się (na portugalskim), ale się wypowiem – to świetny tłumacz i można mu zaufać.

zdaniemszota.pl

Kiedy po prostu wystarczy być

Karolina Chymkowska

To dosyć szczególne wrażenie, kiedy praktycznie przez cały czas spędzony z książką zżymasz się, irytujesz, wyrzucasz pięści w górę i masz ochotę przyłożyć głównemu bohaterowi – po czym docierasz do ostatniej strony i uświadamiasz sobie, jak bardzo cię oczarowała.

Ludzka natura jest ułomna, błędy są na porządku dziennym, a poszukiwanie szczęścia to ułuda, rozwiewająca się w konfrontacji z przeciwnościami losu, co nie znaczy, że ono samo nie zdoła nas jakoś odnaleźć. To najkrótsze możliwe podsumowanie treści ***Średniego współczynnika szczęścia***, ale w najmniejszym stopniu nie oddaje kunsztu, z jakim autor wciąga nas w świat swojego bohatera. Wszystko dzieje się mimochodem, bez fajerwerków, w atmosferze całkowitej zwyczajności. Przypomina pogawędkę przy kawie, zwierzanie się z kłopotów w codziennej rozmowie z przyjacielem. Proste słowa, prosty przekaz i aż boleśnie prawdziwi, niedoskonali ludzie.

(…) I tak właśnie wraz z Danielem docieramy do konkluzji, zaskakująco genialnej w swojej prostocie: wstępem do szczęścia jest już sam fakt istnienia. Nie w filozoficznym rozumieniu łaski życia, ale po prostu funkcjonowania w danym miejscu i czasie. Ponieważ takie trwanie daje szansę: na to, że ktoś będzie nas szukał i znajdzie tam, gdzie się tego spodziewa, na to, że nadarzy się jedna, druga, trzecia okazja, na to, że trzeba będzie podjąć decyzję, a nawet na to, że popełnimy kolejny błąd. Szansę, która wypiera wszelkie inne słowa mogące kojarzyć się ze szczęściem, takie jak nagroda, kara, poszukiwanie czy utrata. Zamiast tego jest możliwość. To otwiera mnóstwo drzwi i potencjalnie to szczęście gdzieś istnieje, a tym samym pozostaje bezwarunkowo obecne w naszym życiu.

(…) wstępem do szczęścia jest już sam fakt istnienia. Nie w filozoficznym rozumieniu łaski życia, ale po prostu funkcjonowania w danym miejscu i czasie.

Daniel uczy się, że chociaż wszelkie Plany – te większe i te mniejsze – prędzej czy później należy zweryfikować, to jednak wprowadzenie w nich zmian nie równa się porażce. Już samo podjęcie próby oznacza krok do przodu. I warto być obecnym we własnym życiu jak najmocniej się da, słuchać i słyszeć, patrzeć i dostrzegać, bo nagle ktoś może nas uraczyć zdaniem, w którym kryje się cały świat. I wszystko od nowa nabiera sensu.

booklips.pl

Drogi Czytelniku,
jeśli lubisz Wydawnictwo WYSZUKANE
i książki, które wydajemy pod tą marką,
podziel się informacją o nas wśród znajomych,
w swoich mediach społecznościowych.

Zbudujmy razem WYSZUKANE grono czytelników
i popularyzatorów literatury niepopularnej.

#wydawnictwowyszukane

WYSZUKANE

ezop.com.pl/wyszukane

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE
instagram.com/wydawnictwowyszukane/
facebook.com/wyszukane/

ISBN: 978-83-65230-66-9

Opracowanie graficzne
Agnieszka Wiśniewska-Kucharczuk

LITERACKIE ZBLIŻENIA

Projekt współfinansowany
w ramach programu Unii Europejskiej
„Kreatywna Europa”